

Copy 16 of 22

- KU NIEPODLEGŁOŚCI -

Nr 145 16.09-29.09 1985

31.VIII. w kościele św. Brygidy w Gdańsku odbyła się uroczysta msza św. w 5-tą rocznicę "Solidarności", której przewodniczył ks. prałat Henryk Jankowski. Nanaż on za dziękczynną, ponieważ mamy za Bogu dziękować "że trwamy, że jesteśmy". Byli obecni: Leon Wąsca, przewodniczący Komisji Zakładów, będących synatariustami porozumienia gdańskiego, red. Jacek Mazowiecki, doc. Bronisław Gereski, przedstawiciele Sacconi, Olsty na, Krakowa, Łodzi, Poznania, Warszawy, Bydgoszczy, Rzeszowa, Wrocławia, Jelenia Góry, Torunia, Koszalina, okręgu gdańskiego, siostry Brygidki z Raynu i Sotokhildy, ks. "antoni" z Podkowie, liczni klerycy z Nysy, Warszawy i Gdańska. Od czytany został list biskupa ordynariusza gdańskiego Tadeusza Goczałkiewskiego w 5-tą rocznicę umów gdańskich. Oko- łoznościową mowili w, głosił ks. prałat Henryk Jankowski. Na zakończenie aktowy wy- stawili program artystyczny w tym: zespół 35 Dawidów w przekładzie Gs. Włosza, Jakuba Jasieńskiego "Iersa do Narodu", współczesne wiersze o "Solidarności" Teresy Porębskiej- kiej, Dąwiłkowiśna. Wobec tej uroczystości nadało Radio Wł dn. 8.IX. od godz. 22.10 do 24

17.9.1939

WIDMA I PRZEWROTNOŚĆ KOMUNIZMU OD A DO Z. BIUROKRACJA I BIERNOŚĆ.

"Jednostka zerem, jednostka białą" - wołali fałszywi prorocy komunizmu. O biele Nie-
torii rozstrzygać miały nasy kierowane centralistycznie przez swoją "partyjną awangar-
dę", a w praktyce przez wąskie grono sbiurokratyzowanego aparatu rządzącej "nomenklatu-
ry". W okresach komunistycznego kryzysu słowo "biurokracja" odmieniane jest przez wzy-
stkie przypadki. Urzędowni publicyści i działacze przesłaniają się w krzywe biurokratyzo-
nych przesrostów i schorzeń. Opieszale urządowanie, się, naszyt aformalizowane funkcjonowa-
nie wszystkich państwowych i społecznych instytucji, nadmierna ilość pracowników admini-
stracji, wszelkiego rodzaju niedowłady oraz nieudolności organizacyjne - wszystko to
traktowane jest jako "biurokracja". Zlikwidować "biurokrację" to znaczy uszłodzić realny
soożjalizm, doprowadzić do upragnionej "normalizacji". Wielu ludzi daje się na to nieestety
nabierać. Manipulowana przez propagandę "opinia publiczna" przykłada pokrzykiwanio-
na Boga ducha winnych urzędników i ośleszy się, że jeżeli zmniejszona zostanie ilość eta-
tów administracyjnych, to będzie może nieco lepiej. Są to oczywiście złudzenia, bo wstawa
rządów komunistycznych w samej swojej istocie jest systemem rządów biurokratycznych, a
rzeczywistymi i groźnymi dla społeczeństwa biurokratami nie są bynajmniej drobni urzęd-
nicy oraz pracownicy rozdanej do absurdu administracji. "Biurokracja" to ta biurokracja,
która traktujemy jako jedno z widm i przewrotności komunizmu, powinna się nam kłajać
bardziej, a "Biurem Politycznym" niż z biurem, w którym wykonywane są urzędnicze czynno-
ści. Biuro Polityczne komunistycznej partii - i jako centrala biurokratyzmu na kraj, i ja-
ko szelostwo kremłowskiej agentury nad ujęramioną prowincją sowieckiego imperium - sta-
nowi kwintesencję najgroźniejszej dla nas biurokracji. Wszystkie normalne związki powie-
dzą rządzący i rządzeni zastępowane są ogólnymi dyrektywami, udział obywateli w po-
dejściu do decyzyj o znaczeniu publicznym sprowadzany jest do zera, ludzie uczestniczą-
cy we władzy na sąsiedzie biernego wykonywania poleceń wyobcowują się ze społeczeństwa -
nie podlegają żadnej społecznej kontroli i jako "funkcjonariusze władzy" odpowiadają za
swoje czyny tylko wtedy, gdy nie dość gorliwie wykonują polecenia centrali wymierzone
przeciw rządzonej masie. W systemie takiej biurokracji społeczne i rzeczywiste, a nie po-
sorne tylko przewyższenie "biurokratycznych wypadków" nie może polegać na zmianach
personalnych. Zmiana pierwszego sekretarza i całego nawet "biura politycznego" nie ma
nie zmiany, dopóki społeczeństwo może być traktowane jako bierna masa, oślawiona mo-
żliwością kontrolowania władzy i skutecznego - instytucjonalnego wpływu na jej poczyn-
nia. Brak samodzielnego myślenia i wszelkiej inicjatywy, niezainteresowanie w sprawach poli-
tyczne, wykraczające poza ogólnie wytyczne, niewiara we własne siły i możliwości, brak wo-
li sprzeciwu wobec tego co oficjalnie, nakazane, apatia i zobojetnienie - jednym słowem
bierność. Taki stan jest stanem wymarionym dla komunistycznych władz. Tak oni wyobra-
żają sobie "normalizację". W partii komunistycznej marszenia zostają jednak już tylko ma-
rzeniami, a raczej "bezbóżnymi życzeniami". Komunistycznej normalizacji już w naszym kra-
ju nie będzie! Na razie nie możemy jeszcze zmienić władzy na taką, która reprezentowałaby
nasze interesy. Od biernego wykonywania dyrektyw naszych ciemiężycieli zrobimy wielo-
żę. krok, jeżeli w sposób na razie bierny, ale powszechny odmówimy udziału w fikcyjnych
wyborach do sejmiku PRL. Ci wszyscy, którzy powątpiewają w skuteczność tego rodzaju oporu
i sprzeciwu z naszej strony, niechaj zauważą jak wielką wagę przywiązują do tej sprawy
komuniści. Nasze myślenie przez odwrótność do ich myślenia i bezbożnych życzeń jest w
pełni uzasadnione. Skoro więc oni bardzo chcą, to my musimy nie chcieć.

Inny bardzo ważny argument bojkotu tzw. "wyborów" polega na tym, że akcja ta jest bar-
dzo bezpieczna. W politycznym działaniu nie jest to przecież bez znaczenia za jaką cenę
użytkuje się określony efekt. W skali wewnętrznej i międzynarodowej bojkot, udany choćby
tylko w tej skali, co bojkot wyborów do rad narodowych, miał będzie wielki wpływ na tę
ewolucję, która przybliży nas ku niepodległości.

PIOTR

Tekst ponizay publikujemy i propos 46 rocznicy dnia 17 września, kiedy to w 1939 ród-
ku ZSRR zadał Polsce "cios w plecy", zgodnie z wcześniejszą zbrodnią znową z Niemcami
nietlerowskimi, zagarniając ponad 50% obszaru II Rzeczypospolitej.

Redakcja

/ Tekst autorstwa Czesława Miłosza - fragment eseju "Apollo Nałecz-Korseniowski"
opublikowany w zbiorze "PRYWATNE OBOWIĄZKI" - Instytut Literacki, Paryż 1972 /

"Na zesłaniu w Wołogdzie Apollu Korzeniowski napisał traktat-namietnik "POISKA I ROSJA" i zdołał przestać go za granicę. Dziełko jego ukazało się anonimowo w odcinku emigracyjnego dziennika "OJCZYŻNA" w r. 1864. Lektura jego prowadzi do wniosku, że nie wypierze się kwestii, nazywając jego autora nacjonalistą. Zagadnienie nie sporadyczne jest do stosunków pomiędzy dwoma krajami, dotyczy zagrożenia Europy. Korzeniowski przemawia jako "człowiek z pogranicza" świadomy stałego, powolnego pochodu Cesarstwa na Zachód. Cel swego życia - walkę przeciw molochovi - uzasadnia zbliżająca się zagłada cywilizacji europejskiej, której dotychczas świadomi są jedynie mieszkający pochłoniętych obszarów. Krytyka tego wschodniego organizmu przypomina krytykę prowadzoną w tym samym mniej więcej czasie przez Karola Marksa w jego rozprawie o historii dyplomacji rosyjskiej. Istnieją zresztą dane, które wskazują, że Marks przyjął wiele sądów od emigrantów polskich. Korzeniowski właściwie powtarza to, co wypowiedział również Mickiewicz w kursie literatur słowiańskich. Wyłko ten jego jest, jak zawsze, namietniejszy niż u innych. Oto w skrócie jego wywód:

Tatarskie jarzmo uformowało Moskwę. Jest ona nadal horda. Wszystko należy do cara, każdy poddany s dnia na dzień może być wyciągnięty na szczyty, albo stracony za zbrodni. Forma rządów są mordercy i spiski pałacowe. Car jednocy w swojej osobie funkcje wodza, prawodawcy i kapłana. Religia jest państwowa i bałwochwalcza, szerzy ona fatalizm i fanatyzm. Rosjanie nie są zdolni do wolności, oszują, że "od wolności onia pójdą w dym jak sucha mierzwa" i jako państwo przestała istnieć. "Taką jaką jest Moskwa - pisanie Korzeniowski - pod strachem własnego unicestwienia musi walczyć na zewnątrz. Jakkolwiek Europa długo walki uniknąć może, przyjdzie czas, w którym niepodobna będzie od niej nie usunąć, tylko czas ten będzie zarazem wybranym przez Moskwę, zatem mniej korzystnym i Europa w nim połowę ze swej siły utraci". /.../ "Raz na zawsze z powodu powstania polskiego, niech będzie powiedziano i artykułem wiary dla Europy się stanie, że w stosunkach z Moskwą, kto choć na chwilę uwierzy jej carom, a choć przelotnie Moskali za ludzi zdolnych do wolności uważać będzie, musi być oszukany - zatem zwyciężonym". /.../ "Tymczasem zgroza pomyśleć, że barbarzyństwo cielskimi swym zaległo od Lodowatego Morza do Czarnego i znowu ciągnie się od Wisły, aż do Oceanu Wielkiego, że ciążą nad milionami ludzi, że może milion wojska postawić, ma flotę, a nade wszystko, że jak domowy stódziej, rozsiada się na rządach europejskich. Rzecz to tak potworna, iż gdyby nie istniało to, nikt by nie uwierzył jej możności".

według Korzeniowskiego strach przed Rosją jest głównym motywem i motorem polityki XIX wieku: "Na Kongresie Wiedeńskim już rządy przybyszy się strachu przed Napoleonem, człowiekiem przeznaczonym, zdradzący twórcą przed Rosudarstwem, tą maszyną zawziętą zniszczenia". Pokój był słowem, które kryło w sobie szczególną treść: "Europa zniszczona dwudziestoletnią walką, rządy jej gotowe szanować wzajemnie w sobie najstraszliwsze zwałty i zbrodnie, byleby nie narazić pokoju na szwank. Nasze iohi byle pokój! Ale wyśle ukrytą i dreczącą - byle odsunąć od siebie Moskwę". /.../ "okój jest rzecz niekna, dobru i prawdziwą, ale przypuść doń Moskal, a wnet ja w szpetność, w fałsz zamieni".

Błąd, który rozstrzygnąć może o upadku Europy, został poniesiony wskutek angielskiej polityki równowagi podczas wojny krymskiej. Żeby nie wzmocnić zbyttno Francji, zrezygnowano z odzwania od caratu Polski poprzez poparcie buntu sbrojnego: "Usnanie takim czynem praw narodowości, zadatkoby Moskwie cios ostateczny - ileby tam na przykładem Polski podniosło się zgniecionych a fle, bo tylko przemoca spojonych części, to naile - piej wiedzą Moskale. Moskwa zaś, gdyby po wydarciu Polski z jej szpon pozostała cała, to jeszcze nie na raz jeden, ale na wieczne czasy utraciłaby połowę i to najlenniejszą swych sił wojskowych, połowę i to najpewniejszą, bo z roli pływających zasobów finansowych, a zupełną cecę europejską, która się na niej trzyma tylko posiadaniem Polski". /Przez Polskę rozumie Korzeniowski całe terytorium zabrane, a więc Litwę i Ukrainę również/. Tak pisząc zesłanie w mroźne wieczory północnego miasteczka, przy świetle lamp naftowej. Zdania przytoczone pozwalają lepiej zrozumieć, ozym był jego ziemski absolut, któremu służył. Obraz ojcowiskiej ręki posuwającej się po papierze tatarski nie być może w pamięci jego syna /tzn. Józefa Conrada-Korzeniowskiego, pisarza angielskiego/, ale musiał on później czytać ten traktat, który zaczyna się od wspomnień o uwieszeniu w Cytadeli. Rosja nie była dla niego więc tylko jednym z krajów".

PAMIĘTAJ ! Bojkot udany - komuch przegrany !
Kto głosuje - Na Solidarność pluje !

„IADAROSCI”.

Na uroczystości Wniebowzięcia NMP / 15 sierpnia / przybyło na Jasną Górę 30 pielgrzymek o łącznej ilości ponad 170 tys. patników - 400 grup, 45 biskupów, 1100 kapłanów, 1418 kleryków. Wśród nich m.in. : 274 Piesza Warszawska Pielgrzymka - 33 tys., 5 Warszawska Akademicka Pielgrzymka Diecezjalna - 6,5 tys., 5 Piesza Wrocławska Pielgrzymka - 15 tys., pielgrzymki diecezji lubelskiej, plockiej, pomorskiej.

xx 14.08. - w 5 rocznicę rozpoczęcia strajku w Stoczni Gdańskiej, Lech Wałęsa z udziałem kilkudziesięciu osób złożył kwiaty przy Pomniku Ofiar Głównia 1970. Milicja nie dopuściła większej ilości uczestników. xx 25.08. w kościele św. Klementa Two - rzaka przy Alei Pracy, we Wrocławiu - w sanktuarium Matki Boskiej Pocieszenia - odbyła się uroczysta Msza św. w 5-tą rocznicę strajków wrocławskich i dolnośląskich, które zapoczątkowała VII Zajeżdźnia Autobusowa MPK / 26 sierpnia 1980 r. / Msze św. odprawili i homilię wygłosili ks. Adam Wiktor, podkreślając wierność i niewność zwycięstwa ideałów Solidarności wrocławskiej. Tak: Piotr Bednarz, Józef Pinior, Eugeniusz Szumiełko, Czesław Stawicki, Antoni Lenkiewicz, Tarnawski / z Wałbrzycha / Pułte krzesło "zajmował" / fotografia / uwięziony Władysław Frasyniuk, Wrocławski Klub Inteligencji Katolickiej reprezentował Lech Adamczyk. Obecne były delegacje z Gdańska, Szczecina, Warszawy / KIK /, Gorzowa Wlkp., Opola, Wałbrzycha. W przedstonku kościoła odsłonięta została przez Piotra Bednarza tablica pamiątkowa o treści: "Tu rodziła się Solidarność MPK. Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie - św. Marek, 13/33.

W V rocznicę Sierpnia - Solidarność Wrocławia i Dolnego Śląska 25.VIII.1985 r. "Piękny, wzruszający list do uczestników Mszy św. przesała Anna Walentynowicz, z "Rakowa-Bieżanowa, gdzie od pół roku sprawuje opiekę nad uczestnikami rotacyjnego protestu głodowego w obronie Kościoła i więźniów politycznych. Pozdrowienia z Gdańska nadesłał ks. prałat Henryk Jankowski. Uroczystość ta umocniła wszystkich uczestników w przekonaniu, że rzesza wiernych Solidarności jest duża i że idea ta nie zostanie porzucona. xx 25.08. w Warszawie w kościele św. Stanisława Kostki odbyła się uroczysta Msza św. za Ojczyznę z udziałem ok. 15 tys. osób. Przed rokiem, 26 sierpnia 1984 r., w homilii w czasie Mszy św. za Ojczyznę, ks. Jerzy POPIELUSZKO mówił m.in.:

"Dzisiaj, w 4-tą rocznicę powstania Solidarności mamy obowiązek szczególnie przywołać w swojej pamięci nastroje tamtych gorących, sierpniowych Dni, w których z troski o dom ojczysty, w bólu i niepokoju serca, w umęczeniu fizycznym i duchowym, na klęczkach z różańcem w rękę, na klęczkach przy połowych ołtarzach, z patriotycznymi i religijnymi pieśniami na ustach, w rozpaczliwym wołaniu robotników o godność człowieka i pracy, z poparciem inteligencji i świata kultury, rozdziała się Solidarność Polskiego Narodu. /.../

Przed dwoma laty, w sierpniu, powiedziałem, że Solidarność została zadana rana, która ciągle krwawi, ale nie jest to rana śmiertelna, bo nie można usmiercić nadziei. Dzisiaj, jeszcze bardziej widzimy i odczuwamy, zwłaszcza gdy podziwiamy wierność ideałom naszych braci, którzy powrócili z więzień, bardziej widzimy i odczuwamy, że na - urzecie z Sierpnia 1980 żyją i przynoszą owoce.

/.../ Mamy obowiązek domagać się, by nadzieje Narodu zaczęły się wreszcie realizować. Trzeba to czynić z odwagą i rozumą. Trzeba zdawać sobie sprawę z sytuacji geopolitycznej, w jakiej się znajdujemy, ale jednocześnie ta sytuacja nie może być wygodną zasłoną do tego, by rezygnować z należnych Narodowi praw."

Redaguje Zespół. Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności i Walczących

Głosując -
zgadzasz się

IV ROZBIÓR
POLSKI



**bądź solidarny,
nie głosujesz
nie kłamiesz !
Zbojkotuj zło !**